



Nowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 23 czerwca 1917 r.

**Piegi**  
PRYSZCZE,  
OPALENIZNE,  
WAGRY,  
CZERWONOŚĆ TWARZY  
I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA.  
**PASTA DO TWARZY**  
WYNALEZKU APTEKARZA  
**JANA NIWIŃSKIEGO.**  
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO  
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-  
DUJE SIĘ N<sup>o</sup> 204 i NAZWISKO WYNALEZCY.  
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH  
I PERFUMERJACH.

## Ostrzeżenie.

Wobec tego, że w sprzedaży pojawił się bezwartościowy falsyfikat „pasty do twarzy” mego wynalazku zetykieta i nazwiskiem moim do złudzenia podobionym, oraz / no wodu iż w obecnym czasie żadnym innym skuteczniejszym sposobem zanobładz temu nie może—postanowiłem każde pudełko me! na sty do twarzy cieszącej się oddawna zasłażona sława zaopatrzyc w numer bieżący i poniższe facsimile mojego podpisu na co przy nabywaniu proszę zwracać baczną uwagę. Prawdziwa moja pasta do twarzy przez tego zaopatrzona jest w plombe żółta podczas gdy podobiona w biała

Jan Niwiński.

## Tragedja grecka.

Pod jakimkolwiek kątem spoglądalibyśmy na sprawę grecką, poczucie słuszności i sprawiedliwości przyznać każe, iż spełniono na niej gwałt, urągający zasadzie, pod której hasłem toczy się wrzekomo wojna obecna. Na samym przebiegu tej początku koalicja ogłosiła urbi et orbi, że wystąpiła do walki w obronie małych narodów przed naciskiem państw o wiele od nich potężniejszych. Ale widocznie w języku dyplomacji nie uważa się za ucisk tego, co w danej chwili korzyść i jej przynosi, a hasła wysuwają się tylko po to, by służyły do zamaskowania istotnych celów danego mocarstwa, lub danej grupy mocarstw.

Grecja, jako państwo niepodległe, korzystające z pełni praw zwierzchniczych, miała niezaprzeczone prawo swobodnego wyboru tej linii, po której miała kroczyć jej polityka zewnętrzna, jaką uzna za najkorzystniejszą dla siebie. Jeżeli były w niej tarcia wewnętrzne, jeżeli powstały ugrupowania polityczne o wręcz przeciwnych nastrojach politycznych, nie było w tem nic dziwnego, ani tembardziej karygodnego. Dzieje się to bowiem wszędzie i zawsze w dobie wielkich wypadków historycznych, w sytuacjach trudnych do zorientowania się, iaki dla dobra kraju należałoby wybrać kierunek. Pod tym względem państwo niepodległe ma niezaprzeczone prawo do swobody w działaniu i zwalczaniu prądów przeciwnych jego poglądom, jest sprawą jego wewnętrzną, atrybutem jego praw zwierzchniczych, do których mieszają się nikt nie ma prawa. Nacisk zatem, wywarły przez koalicję na Grecję, który doprowadził aż do detronizacji jej króla jest gwałtem, bezprawiem,

tragedją narodu greckiego, bez względu, w imię jakich postulatów spełnionym został.

Tragedja grecka ma dużo analogii z tragedją polską. I tu i tam istniały partie, przeciwstawiające się dla interesów obcych najwyższemu interesom własnego narodu. I tu i tam położenie geograficzne spowodowało upadek państwa, a za nim utratę bytu politycznego.

Brak granic naturalnych, których nie umiano sobie zabezpieczyć w od powiedniei ku temu chwili dzieiowe spowodował upadek państwowości polskiej i stał się przyczyną intryg obcych na terenie kraju, którego wrota stały otworem na ścieżki.

Otwarte na ścieżki wrota Grecji stawiają ją w analogicznym położeniu z Polską, tamtą swobodę jej ruchu i wolność wyboru kierunku politycznego, zgodnie z wola większości narodu.

Nie ulęga zaś bynajmniej wątpliwości, że większość narodu greckiego stała po stronie króla Konstantyna i jego polityki mniejszość zaś po stronie Venizelosa i koalicji. Tak przynajmniej przedstawia się sytuacja, w oświetleniu tych danych, jakie posiadamy. Czy atoli partia venizeli stów ma przewagę nad partią królewską, czy też odwrotnie, osądzić będzie można dopiero przy dalszym rozwoju wypadków, o to naród grecki i jego nowy monarcha będą mogli mieć bodaj względna swobodę ruchów, na co narazie bynajmniej się nie za nosi.

Żądania greków do znalezienia się pod jednym dachem na terenie obszernego imperium, przypominającego starożytnie Bizancjum, upoważniała do wniosków, że Venizelos, który niemałe położył zasługi dla Grecji podczas pomysłowych dla niej dwóch ostatnich wojen bałkańskich, stanowiących niejako preludjum do wojny obecnej, powinien mieć wielu zwolenników wśród ludu greckiego.

Ale i król Konstantyn marzył o wielkości Grecji, czego dowód dał wymowny, przyjmując przy wstąpieniu na tron imię Konstantyna XII, a więc nawiązując przyszłość Grecji do przeszłości imperium Bizantyńskiego, którego ostatnim władcą był Konstantyn XI. Zatem i po stronie detronizowanego monarchy powinnaby opowiedzieć się większość greków. Logicznie biorąc rzeczy, sytuacja podobna powinna była wytworzyć ścisły związek pomiędzy Venizelosem i królem Konstantynem, ale rozdzieliły ich metody postępowania i różnica poglądów na rozwijające się w ich oczach wyiadki. Od tej zaś metody w postępowaniu i trzeźwego poglądu na wypadki zależy bardzo często los narodów i państw.

I w tem właśnie leży tragiczność losów Grecji, pozostających w pewnej analogii do tragizmu Polski w dobie obecnej, ponieważ oba te narody i ich kraje stoją na rozdrożu i przyszły los obu zależy od drogi, jaką wybiorą w kształtowaniu swych przyszłych losów.

Król Konstantyn sądził, że w razie zwycięstwa koalicji, Grecja tylko stracić może i doczekać się uszczuplenia swych granic, a conajmniej pogrzebu na długo, jeżeli nie na zawsze, marzeń o posiadaniu Konstantynopola i dlatego usiłował zachować

ścisła neutralność, Venizelos zaś przeciwnie, olbrzymie nadzieje pokładał na związku z koalicją.

Kto się z nich mylił, prawdopodobnie uawni dopiero ostateczny wynik wojny.

St. Ep.

## Serce a wojna.

Pod wpływem wzruszeń moralnych podczas wojny, cierpi najwrażliwszy narząd w naszym ustroju, cierpi serce, które jest na cz. st. są przyczyną śmierci człowieka. Czy tamy obecne tak często w gazetach: „Po krótkich cierpieniach przeszedł się do wieczności.” Odt. przyczyną zgonu niemal we wszystkich tych wypadkach jest paraliż serca, które uległo bolesnym zmianom i funkcjonalności przestało. Nerwy kierują działalnością serca i na to oddziaływały te przykre przygnębiające wrażenia, które obecnie znośić musimy. Te przez ściska bolesna i ośmieszające wrażenia, nerwowych hamują, wzrost paraliżują ruchy serca, które w końcu wyczerpuje się i odmawia swej działalności.

Zdarza się to szczególnie u osób starszych, u których naczynia krwionośne nie są zupełnie normalne, uległy częściowemu zwężeniu, utraciły swą elastyczność, wskutek czego i serca jest w wysokim stopniu utrudniona.

Ale nawet i u ludzi zupełnie zdrowych obserwować możemy obecnie bardzo często poważne zaburzenia w działalności serca, nieregularne udęczenia, połączone z bolesnymi wrażeniami w okolicy serca. Często zdarzają się także napady omilenia z powodu osłabienia jego działalności. U kobiet zwłaszcza z powodu zaburzeń w innerwacji występuje bardzo często tak zwana „choroba Basedowa”, której objawy polegały na woli wysadzeniu gałek ocznych i przyspieszonym biegu serca.

Istniejące już choroby serca, a zwłaszcza choroby mięśnia sercowego, ulegają obecnie znacznemu pogorszeniu, zaburzenia w krążeniu występują jaszkawie, zjawia się duszność, brzękna ręce i nogi.

Tak potężnym jest wpływ czynników duchowych na funkcje fizjologiczne naszego organizmu. Duch kieruje do pewnego stopnia ciałem, wrażenia miłe, podnieci podniosła krzepia nie tylko nasz umysł, ale wzmacniają także energię serca, podniewają je do działalności, bo w sercu naszym koncentrują się uczucia podniosłe, siła i nadzieja, dodające otuchy i odwagi na przyszłość.

I dlatego, o ile tylko możemy, nie powinniśmy poddawać się tym bolesnym, przykrym wrażeniom, musimy koniecznie starać się zachować równowagę ducha i w te burzy dzieiowej, wśród której żyć nam wypadło. Nie należy myśleć ciągle jedynie tylko o wojnie, nuży to bowiem i wyczerpuje nasz układ nerwowy, ale należy kość i krzepić ducha tymi podniosłymi wrażeniami, jakie daje nam natura i literatura piękna.

W chwilach wolnych od zawodowych zajęć niechaj trójca naszych romantyków — Mickiewicz, Słowacki

i Krasiński, niechaj wielki bulzciel ducha narodu, Sienkiewicz, odwracając straconą myśl naszą od zawiłych krótkotrwałych i przeistowych do wiecznych i nieśmiertelnych. To nam wzmoct zarówno ducha i ciała i doda nowej siły do zmieszenia bolesnych chwil, jakie stały się udziałem naszego życia.

A zresztą w chwili obecnej unikać należy w wszelkich wysiłkach tak fizycznych jak i umysłowych, podkończających sercowość mięśnia sercowego. Spodój regularny tryb życia, wcześnie udawanie się na spoczynek są na waga e szemi czynnikami zdrowia. Unikać należy obecnie wziętej aniżeli kiedykolwiek środków podniecających, narkotycznych, które są truciznami dla serca, jak alkohol, tytuń, kawa i herbata.

U nas obecnie, jak to zauważyłem, jeszcze więcej nadużywają tytuń, aniżeli w czasach pokojowych. Bo z tradziei tytuń spowodza chwilowe ukłenie ale wywołuje za to poważne zmiany w mięśniu sercowym i naczyniach krwionośnych.

Dr. Wł. Chodecki.

## Kronika

— **Pomoc dla rzgowian** Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza podała do wiadomości wszystkich miast i wsi trzech powiatów, należących do tej okolicy, że ujęła w swoje ręce akole ratunkową dla dotkniętego ciężką katastrofą miasta Rzgowa.

W tym celu w dniu wczorajszym reprezentanci łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej z prezesem tejże p. A. Stambrowskim na czele spędzili cały dzień w Rzgowie, gdzie ukonstytuowali przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej lokalny specjalny Komitet Ratunkowy.

Przy udziale tegoż Komitetu i współdziałaniu szeregu zaproszonych osób odbędzie się dziś w Łódzkiej Okręgowej Radzie Opiekuńczej posiedzenie, w celu wytworzenia jak najenergiczniejszej akcii ratunkowej dla bezdomnych i głodnych pogrzelców, a poatem dla ustalenia planu odbudowy miasta Rzgowa. O wyniku tego posiedzenia będzie podany do wiadomości ogółu obszerny komunikat.

Wszelkie ofiary pieniężne i w naturze przyjmuje biuro Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej — Piotrkowska 96 (III piętro), w godzinach od 9 rano do 2 po poł. bez przerwy.

— **Następne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się, jak już donosiliśmy, w poniedziałek 25 go b. m. Na porządku dziennym figurują następujące sprawy: 1) Wybór kilku komisji oraz płatnego członka Magistratu do spraw Wydziału Zdrowotności publicznej. Mają być dokonane wybory do komisji budżetowo-financeowej, komisji pracy, komisji, mającej się zająć wyborem sali posiedzeń Rady, oraz komisji do spraw ogólnych, opieki nad więziami, kom. do opracowania szczegółowo projektu dla omówienia sprawy budowy sanatorium dla gruźlicznych w Gałkowie, jak również komisji, która zażmie się wnioskami Twa kolei elektrycznej miejskiej, dotyczącym podwyższenia

aryfów, i kom. dla unormowania sprawy wywozu smieci.

2) Interpelacje, dotyczące: pensji nauczycieli, utrzymania w czystości placów miejskich, zabrukowania części między szynami tramwajów, oraz sprzedaży koksu w gazowni miejskiej.

— **Z Wydziału Szkolnego.** Wydział Szkolny zajęty jest obecnie doprowadzaniem do porządku lokalni szkolnych. W bardzo wielu lokalach okazała się potrzeba renowacji, inne znów — nie nadające się do tego użytku, będą zmienione. W okolicach Starego Miasta, Placu Kościelnego itd. dało się odczuwać zupełny brak odpowiednich pomieszczeń szkolnych.

Właściciele domów, w których znajdują się lokale nadające się dla szkół początkowych, mogą składać szczegółowe oferty wraz z planami pomieszczeń w biurze Wydziału Szkolnego, Południowa 4.

— **Kursy buchalteryjne F. Martinbana** w Łodzi ukończyły w bieżącym półroczu następujące osoby:

Otto Bejanko, Karola Birenweig, Władysław Blichowski, Gustaw Eugel (z odroczeniem), Karol Erhardt, Jakob Fein, Anna Gietzel, Hilary Gusberg, Estera Gruenstein, Stefan Kleindienst, Karol Krenclarz (z odroczeniem), Anna Kupsch, Zofia Lichocho, Jadwiga Lissner (z odroczeniem), Bronisława Lissner (z odroczeniem), Celina Lipska, Ludmilla Lopatowska (z odroczeniem), Leonie Percyk, Bronisława Sendera (z odroczeniem), Leokadia Styler, Natanael Strabel, Waldemar Schramm (z odroczeniem), Herman Wanske, Olga Wenske, Elsa Wagner, Ewelina Zagon (z odroczeniem), Elsa Herman (świadection), Zygmunt Jasse (świadection), Olga Kade (świadection), Szymon Weinberg (świadection), Aron Szajbe (świadection) i Sala Rozenberg (świadection).

— **Z Komisji „Wieś dla dzieci”**. Pod przewodnictwem p. rejentowej Grabowskiej, odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji „Wieś dla dzieci”, na którym postanowiono uprosić ks. prałata W. Tymienieckiego i p. A. Stamirowskiego o wzięcie udziału w wieśdzie Koła opieki nad dziećmi ziemianek łęczyckich, który ma się odbyć w przyszłym tygodniu, w sprawie przeprowadzenia agitacji co do pozyskania miejsc na dworach wiejskich.

Przyznano radzie opiekunów w Zierzynie subdyum w kwocie rb. 625, t. j. po rb. 5 dla 125 dzieci, wystających przez wzmiankowaną radę na kolonie letnie. Przyjęto do wiadomości, że w ciągu czterech tygodni wysłano do różnych miejscowości ogółem 1491 dzieci.

— **Z Kolonii letnich dla młodzieży szkół średnich.** W roku bieżącym Komitet kolonii letnich dla młodzieży szkół średnich, wobec znacznego napięciu zmuszony jest ograniczyć liczbę kandydatów. Kolonie urządzone będą w Wisniewej Górze, pod Andrzejowem, dokąd pierwsza partia, złożona z 75 uczniów i ucze-

nie, wysłana będzie 27 b. m., druga i ostatnia partia, w teście samej liczbie, wyjedzie na drugi sezon w dniu 27 lipca. Każdy z kandydatów, przed wyjazdem opłaca marek 12 tytułem zwrotu kosztów komornego. Więcej młodzieży w roku bieżącym komitet wysłać nie jest w możności, gdyż środki, takimi rozporządza są bardzo ograniczone.

— **Sprostowanie.** W numerze 167 naszego pisma, w notatce, zatytułowanej „Pół funta cukru” wkradła się omyłka, gdyż zamiast „wyda wanych obecnie — winno być wyda wanych od 9 lipca, co niżej zamieściliśmy.

— **Z Sekcji Budowlanej.** Z ramienia Sekcji budowlanej przy Magistracie udała się w nadchodzący wtorek do Tuszyna pp. Stebelski, Barwarski i Marusfeld, w celu odbioru zakwalifikowanego dla Łodzi drzewa budowlanego, przeznaczonego do robót budowlanych.

— **Udowodnienie.** W celu niedopuszczenia do gromadzenia się większych mas interesantów przy odbiorze kwitów na węgiel — w Wydziale zaprowiantowania miasta zaprowadzono nowy system, polegający na tym, że na dzień przed zapłaceniem za węgiel należy złożyć kartę węglową, według której zawezasu wypisany zostanie odpowiedni kwit.

— **Powieszenie sklepu.** Po przeniesieniu handlu win, koniaków i likierów oraz towarów kolonialnych pod znana firma M. S. Gaganaszwill do domu № 12 przy ul. Konstantynowskiej (dotychczas gól) zostało dokonane dziś o godz. 12 w południe powieszenie nowego lokalu Firma egipska od r. 1904, a właściciel M. Gaganaszwill, gruzin rodem z Kaukazu potrafił sobie zjednać zaianie swej przeważnie polskiej klienteli zarówno doborem wiktym i przystępną ceną towarów, jak i uprzejmością w stosunku do klientów.

— **Z Komitetu zagonów.** Zwyczajem lat ubiegłych Komitet zagonów organu zute i w tym roku z posród swoich dzierżawców straż, która ozuwać będzie, by zagonów nie niszczone i nie podbierano kartofli.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet zagonów codziennie od 9 — 3 po poł. (Zawadzka 24)

— **Tania herbaciarnia.** Otwarta w pierwszej połowie maja r. b. przy ul. Skórniewickiej przez Stow. spożywcze „Ulnosć” druga tania herbaciarnia — rozwija się prawidłowo. Do obecnej chwili herbaciarnia wydała 24 000 szklanek herbaty oraz sprzedała różnych artykułów spożywczych za blisko 4 500 mk. Przy herbaciarni wydawane są w ograniczonej ilości obiady w cenie 20 groszy za porcję.

— **O ceny mleka.** Do tej pory, dostawcy mleka dla mieszkańców Łodzi, byli panami sytuacji. Brali ceny za mleko, jakie chcieli i dawali produkt jak z łaski. Dziś spotkała ich zasłużona kara; oto odbiorcy mleka w Łodzi, odmówili przyjęcia dostarczonego produktu, co postawiło dostawcę w położeniu bez wyjścia, gdyż z powodu panujących upałów mleko bardzo łatwo kwaśnieje. — Wobec tego dostawcy proponują

znizzenie ceny o 12 fenigów na litrze. Uparty odbiorca jednak mleka nieprzyjmuje, gdyż jest przekonany, iż otrzyma je znacznie taniej.

— **Zbrodniczy czyn.** Jak się okazało — podejrzanie, że do upadku z dachu Romualda Egierskiego przyczynił się towarzyszący mu robotnik, o czem donosiliśmy wczoraj — okazało się słusznem.

Między majtrem a robotnikiem, niezłakim Ant. Wiśniewskim wywiązała się sprzeczka, w rezultacie której Wiśń, uderzył E. młotkiem w głowę, skutkiem czego ten stracił przytomność i stoczył się z dachu.

**Wypadki i kradzieże**

— **Drobny ogień.** Wczoraj o godzinie 4 po południu, straż ogólna była wezwana na ulicę Konstantynowska № 82, gdzie w komórze zapalił się węgiel. Ogień w zarodku został ugaszony przez straż ogólną mleka przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

— **Z rusztowania.** Onegdaj, przy ul. Targowej 29, podczas pracy spadł z rusztowania 50 letni robotnik Ludwik Zbrojński, zamieszkały przy ulicy Smugowa 10. Zbr. uległ wtrząśnięciu mózgu i porażeniu całego ciała. Pierwszą pomoc poszkodowanemu udzielił lekarz Pogotowia, poczem w stanie groźnym odwiezło go do lecznicy przy ul. Podlesnej.

**Zjazd księży prefektów.**

W drugim dniu obrad Zjazd księży prefektów podzielił się na dwie sekcje, która rozporządziła obrady dopiero po godz. 10 rano, gdyż o godz. 9:30 księża prefekci uczestniczyli w nabożeństwie, odprawionem w katedrze na Intencję J. E. ks. Arcypasterza dr. Kakowskiego, z okazji rocznicy Jego prekonizacji na Metropolię Warszawską. Zwyczajnie Dostojnemu Arcypasterzowi złożyli księża prefekci po godz. 7:00 wiecz.

Do przydziału sekcji szkół średnich weszli księża: dr. Jerzy Matulewicz, ks. Galkowski, O. Jacek Woroniec, ks. dr. Ratuszny, ks. prałat Cieniński i ks. prałat Kowalewski. Obowiązki sekretarza pełnili: ks. red. Fałoci, ks. Węgiełowicz i ks. Pachnicki. Przedmiotem obrad był referat ks. Kowalewskiego p. t. „Program wykładu religii w szkołach średnich”. Prelegent był za utrzymaniem programu, stosowanego w diecezji płockiej.

Ks. Krasuski w przemówieniu, nacechowanem głęboką znajomością przedmiotu był za metodą indukcyjną, zwłaszcza w klasach niższych. Ks. Jamiolkowski przypominał linję, po której doskonalili się program w diecezji warszawskiej i wypowiedział się za utrzymaniem dotychczasowego programu z tem, by liczba godzin nauki religii była powiększoną w klasach wyższych, z oznaczeniem klas, w których odbywałyby się egzaminy dla sprawdzenia, czy uczniowie po-

siadają dostateczny zapas wiadomości z każdego działu nauki religii. Po przemówieniu ks. Chyżowskiego, omawiającego program warszawski, ks. Szkopowski zaproponował stworzenie komisji międzydiecezjalnej dla opracowania programu wykładu religii, obowiązującego wszystkie szkoły średnie w Królestwie Polskiem.

Szerogiem własnych doświadczeń uzupełnił powyższy temat koreferent, ks. Wilkoszewski. W dyskusji ks. prefekt Wolski wykazywał, iż w nauce religii, musi uwzględnić się różnice, zachodzące między warunkami, istniejącymi w miejskich szkołach elementarnych i szkołach wiejskich. W tych ostatnich praca katechety natrafia na znaczne trudności, gdyż prefekt ma przed sobą dzieci wszystkich oddziałów w jednej izbie szkolnej, wskutek czego wykład, dostosowanego do poziomu jednego oddziału słuchają wszystkie dzieci.

Nawiązując do tej ostatniej uwagi, ks. dr. Bielawski ze Lwowa zapoznał obecnych ze sposobem uniknięcia tych trudności przez prowadzenie programu nauki religii systemem koncentrycznym. System ten polega na wykładzie pacierza, katechizmu, historii świętej i liturgii na tle biblijnym.

Następnie ks. redaktor Fałoci mówił o pomocach naukowych przy wykładzie religii w szkołach początkowych, które dzieciom o niższej kulturze przedstawiają plastycznie najważniejsze przedmioty, a tem samem udostępniają przyswojenie sobie związanego z nimi wykładu.

Jako koreferent przemawiali jeszcze ks. Ostński i Franc. dr. Schmidt ze Lwowa, poczem po krótkiej dyskusji posiedzenie zamknięto.

Po południu odbyło się wspólne posiedzenie, na którym ks. prof. Wyřebowski, wygłosił odczyt p. t. „Organizacja świeckie wśród młodzieży, ich stan i stosunek do nich ks. prefekta”. Przedstawiając pokrótce warunki, wśród jakich jeszcze do niedawna kształtował się u nas zarys harcerstwa, wyraził mowca życzenie utrzymania skautingu i popierania go z racji jego dodatnich stron wychowawczych z wyłączeniem atoli z niego dotychczasowych cech militaryzmu, jako czynnika niepożądanego. Poatem — zdaniem mowcy — należy zdecentralizować władzę i podporządkować ją woli rodziców i zarządów szkolnych. Ks. Wyřebowski proponuje utworzenie poszczególnych patronatów szkolnych, w ślad których weszliby przedstawiciele zarządów szkół i rodziców, któreby kierowały oddziałami skautowemi poszczególnych szkół. Dyskusja nad powyższym referatem nie mogła być na wczoraszem posiedzeniu wyczerpaną.

**Z Wystawy.  
Iwan Groźny Matejki.**

Całość obrazu poza postaciami Iwana i jego syna traktowana jest tak bardzo szkicowo, iż z tej masy niewyraźnych plam i kresak bujna fantazja daleko więcej snuć może, niż tego intencja autora pragnęła. Stał obraz nabiera charakteru naturalistowo-symbolicznego.

Poznawszy jednak głębiej pomysłu, łatwiej nam teraz i znaczenie symbolów ustalić. Jakoż według mojego rozumienia i uczucia owo potworne straszyciło, wylaniające się z prawej strony obrazu — to poprostu w postaci halucynacyjnego widziadła piekacy Iwana wyrzut sumienia, wyrzut za gwałt, zadany narodowi, któremu zaprzeczono wszelkich praw ludzkich i wszelkiej ludzkiej godności tak, iż dla stojących za lewą stroną obrazu sług carskich miał się stać do ciepłoty, do łowów przeznaczoną zwierzyzną. Dziś wizja zhańbionego, sponiewieranego narodu larwą zwierzęcia, za jakie go miód ochlano, piecze sumienie Iwana.

„Wielki książe nie mógł spać, całe noce chodził po swojej komnacie; słyszano niekiedy, że rozmawiał ze sobą i krzyczał...”

Bóg dzisiaj stał w obrazie tworu swego, sprawiedliwość najwyższa dosięgła złoczyńcę na tronie. Doznawał rozkoszy na widok cierpień narodu, dzisiaj sam widok tegoż sponiewieranego narodu o mękę, o szafę go przyprawia. Zabobon ludzki palcem boskim i reka karzącą się staje. Obraz jest jakby malarską materjalizacją wyrzutu sumienia; wiecie też z niego groza iście Makbetowskie tragedii. Dzieło, w samym myśle głębokie, wykończono — zarówno straszną powagą swej treści historycznej, jak ponurą prawdą psychologiczną, jak dramatycznym napięciem i siłą nastroju mogłoby niewątpliwie wywierać wrażenie wstrząsające.

Niestety, szkło pozostał szkicem, nie stał się nigdy wykończonym obrazem. Gdy po dwóch latach powrócił Matejko do tematu, zajęty go już inne, bardziej zewnętrzne strony cara Iwanowego czynu. Pomysł pierwotny odrzucony został bezpowrotnie.

Dlaczego? Czy ułaski się malarz trudności zadania?

Istotnie, owa wizja narodu — zwierza mogłaby, jako problem malarzski, pewnie nasuwać trudności, ale... komu innemu, nie Matejce. Komu w słynnej grupie szatanów w prezbiterium Mariackim udało się w trzech zwierzęcych ich twarzach dać tak genialną syntezę psychologii trzech Polskiej rozbitków, temu i dane zadanie byłoby raczej zachęta do wyzyskania pierwszego pomysłu, aniżeli do cofnięcia się przed nim.

A może, żyjąc w epoce trzeźwego pozytywizmu, bał się Matejko, iż zrozumianym nie będzie, bał się zarzutów okropnie trzeźwej owoczesnej krytyki realistycznej?

Nie dziwny się takiemu przypuszczeniu.

Oswojeni ze współczesną symboliką w sztuce wogóle, a alegorją zwierzęcą Malczewskiego w szczególności, dziś nawet zrozumieć nie jesteśmy w możności, jak bardzo dla umysłowych syntetycznych klasnym był i krepiącym artystyczną fantazją — panującą wszechwładnie w końcu ubiegłego stulecia realizm ze wszystkimi jego odmianami. Ale w odniesieniu do Matejki i to przypuszczenie nie może się ostać na chwilę. Pozwolę sobie przypomnieć Joannę d'Arc i tuż nad jej głową lejącą trój-

cę ogromnie renesansowych świętych: Michała, Katarzynę i Małgorzatę. Kto miał odwagę taką prowokację rzucić duchowi swojej epoki, ten z pewnością i przy malowaniu Iwana nie zdolny był do żadnych z panującą modą kompromisów. Do żadnych ustępstw na rzecz takiego lub innego kierunku, artystycznego czy ideowego, Matejko nigdy ani chował, ani mógł się nagiąć.

Zresztą cały Matejko jest takby zablakaniem się w czasie nasze ducha średniowiecza i stał go było w zupełności, by zawsze i wszędzie być sobą. Pod tym względem Matejko śmiało mógł powiedzieć o sobie: Szkoły są, jak omnibusy; kto ma własne konie, ten nimi nie jeździ...

Jeżeli od pierwotnego rzutu obraźni się cofnął, musiał z pewnością mieć głębsze po temu przyczyny, może nie z zewnątrz, lecz od wewnątrz, z własnej duszy artysty płynąca. Jakoż były i to poważne, zasadnicze natury.

Wacław Kloss.

(d. n.)

## 125 lat temu.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Głosie” bardzo ciekawy artykuł, dotyczący analogii, jaka zachodzi pomiędzy stanem ekonomicznym, wytworzonym przez wojny ówczesne prowadzone przez Francję rewolucyjną ze skoalizowaną przeciw niej Europą a wojną obecną.

Artykuł ten w całości powtarzamy:

Miał słuszną ów mędrzec wschodni, który twierdził, że wszystko, co jest, już w świecie było — ale czego nikt nie przewidział, to, aby identyczne następstwa pochodzić mogły z przeciwnych sobie założeń. Kto mógł przypuszczać, że krańcowy program ideologów francuskiej rewolucji spotka najbliższe szanse swego ziszczenia w 125 lat później, gdy największa w świecie wojna postawiła przeciwko sobie narody bynajmniej nie o postulat wolności lub równości klas społecznych z sobą wojujące. Tymczasem wystarczy przypomnieć tak zwany program jakobiński, jaki wykładali Konwentowi francuskiemu Saint Just i Robespierre, aby zostać pod wrażeniem w jakiej z nim bezpośredniej bliskości wykonania znaleźć się możemy, gdy miliony ludzi dziś z sobą walczących powrócą do domów, aby się wziąć do pracy.

Nie lepiej nie odda nam o tem pojęcia, jak wyjątki z owego „credo” francuskiej rewolucji.

I tak raport Saint-Justa w Konwencie dnia 8 Ventosa II roku Republiki: 1) wyliczywszy wszystkie konfiskaty dóbr poklaskujących i arystokracji, mających z bogactw skarbu państwa uzupełnia swe przemówienie następującym programem:

Rozkazaliśmy złożenie do kas państwa wszelkiej monety złotej i srebrnej oraz rekwizycję przedmiotów złotych i srebrnych, co obliczamy na 300—400 milionów franków.

Według przyznawanego sobie prawa „preemcji”, inaczej mówiąc rekwizycji, republika staje się właścicielką wszystkiego, co daje handel, przemysł lub rolnictwo — wszystko jest przede wszystkim naszym a ich właścicielom lub twórcom płacimy w monecie papierowej o wartości niewiadomej, a często nie płacimy wcale nawet.

Zabieramy zboże u rolnika, siano, bydło, konie u hodowcy, wino u

właściciela winnic, skóry u rzeźnika, mydło, cukier, alkohol, sukno u fabrykantów lub ich konsumentów. Zabierzemy furmanki na drogach, zabieramy od nich konie, albo wprost ze stajni.

Zabieramy z kuchen wszystko, co jest miedzią, wyrzucamy ludzi z łóżek aby je wziąć dla siebie, zabieramy ciepłe ubranie z ramion obywateli i obawie z nóg po 10 tysięcy w jednym dniu i w jednym miesiącu.

Czynimy to w imię zasady, że wszystko należy przede wszystkim do narodu, a nie do pojedynczych obywateli.

Rekwirujemy wszystko co potrzebne jest dla transportu naszych towarów a to pod groźbą kar surowych. Wyciągamy wszystkich w pole na zbiory zbóż, pracują, zbierają u siebie lub u drugich na to, aby wszystko dostawić do spichrzów państwowych.

Aby zrównać prawa wszystkich, nie tylko trzeba usunąć wpływ arystokracji i kościoła, trzeba z frontu atakować klasy bogate.

„Bogactwo równa się infamji” kończy Saint-Just.

Następnie Robespierre uzupełnia powyższe wywody deklarując, że nie powinno być Francuzów, mających więcej, jak 3000 franków renty. Powyżej wszelka własność jest bezprawiem — trzeba ją znieść i na nowo zbudować. Będzie to jedyny sposób, aby truinie nie zjadła miodu, zebranego przez pszczoły.

W tym celu wypuszczona jest moneta papierowa w formie asygnat o ciągle zmniejszającej się wartości, przez co topnieć będzie dochód kapitalistów w ich własnych rękach. W dzień 1 stycznia roku lokator płacąc swe komorne właścicielowi domu wnosząc pół zapłaty zwolni się z całej, to samo uczyni dzierżawca ziemi lub dłużnik odnośnie wierzyciela. Państwo dług swój spłacać będzie w ten sam sposób prowadząc powoli wszystkich swych wierzycieli do bankructwa.

Czego zaś te środki nie dokonają, to dokona podatek dochodowy progressywny.

Zapewne, iż obecna wielka wojna nie miała na celu podobnego programu, lecz przez użycie środków w nim wskazanych, może niestety doprowadzić do rezultatów zbliżonych.

Czy wszystkie państwa zdołają naprawić zło, trudno dziś powie-

dzieć — państwa centralne zajmują stanowisko najkorzystniejsze, gdyż ich emisja monety papierowej jest stosunkowo najmniejsza a pożyczki tylko na wewnętrznej oszczędności oparte. W każdym razie biorąc w rachubę całość spraw europejskich, problemat socialny związany z ustąpieniem i bardzo niepokojąco z rezultatem wojny — przyjdzie się z nim posianym być w myśl Konwentu francuskiego, policzyć w pierwszych dniach pokoju przed wielką inną rekonstrukcją bytu narodowego.

Stanisław Skarżyński.

Dnia 4 czerwca 1917 roku Oporo.

## Dziesięciolecie Centralnego Tow. Rolniczego.

W ubiegłą środę, dnia 20-go b. m., Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie obchodziło dziesięciolecie rocznicę swego istnienia.

Bądź co bądź sędzić by należało o uprzemysłowieniu Królestwa Polskiego i widokach w tym kierunku na przyszłość; kraj nasz przeważnie jest rolniczym i na długo jeszcze takim pozostanie; niestety bowiem szeroko rozpowszechnione, jakoby rolnictwo nasze nie było już w stanie zaspokoić miejscowej ludności, jest złudą, opartą na niezdrowych stosunkach i polityce rusyfikacyjnej upadłego rządu carskiego w Rosji, po macoszemu traktującego potrzeby naszego rolnictwa, zamiast otoczenia go troskliwą opieką. Wyrazem tego następowania było zamknięcie Towar. Rolniczego Królestwa Polskiego w roku 1862, taryfy różniczkowe na przewóz ziarna i mąki z Rosji, brak kredytu melioracyjnego i wiele innych środków, hamujących rozwój naszego rolnictwa.

O zlagodzenie tego systemu walczyło dzieło założone przed laty dziesięciu Centr. Tow. Rolnicze i dlatego rocznica jego powstania jest wypadkiem, interesującym kraj cały.

Na uroczysty obchód tej rocznicy przybyło z obu okupacji wielu ziemian, tudzież goście z Galicji i Poznańskiego.

W obszernej sali C. T. R. zgromadzili się przedstawiciele najpoważniejszych w kraju instytucji i stowarzyszeń krajowych. J. E. ks. Arcybiskup i Metropolita, Aleksander Karkowski, prezydent st. m. Warszawy

ks. Zdzisław Lubomirski, prezes G. R. O. ks. Sapiecha, prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa p. Wł. Kisielicki; wśród gości znaleźli się między innymi p. p. ks. Witold Czartoryski, prezes stowarzyszeń rolniczych galicyjskich, Bronford, członek zarządu poznańskiego Tow. rolniczego, księżna Czetwertyńska, matka nieobecnego prezesa Cent. Tow. Rol. ks. Seweryna Czetwertyńskiego.

W obchodzie wzięła udział również grupa słuchaczy wyższych kursów rolniczych.

Za stołem przydjalnym zasiadli: hr. Julian Tarnowski, Marjan Kinforski, Zygmunt Garzanowski, A. Jankowski i Józef Trzypowski.

W imieniu przydjalum zabrał głos zastępca prezesa Juliusz hr. Tarnowski, dziękując J. E. ks. Arcybiskupowi za zaszczytne uroczystości, swoją obecnością, upatrując w tem błogosławieństwo Boże dla prac C. T. R. i wyrażając w imieniu obecnych słowa holdu i szczi dla Dostojnego Arcypasterza.

Następnie p. Kinforski odczytał depesze kondolencyjne, nadesłane listy powitalne z życzeniami dla całego naszego ziemiaństwa od Komitetu Krakowskiego Tow. Rolniczego, Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego i E. Jankowskiego, prezesa warszawskiego Tow. ogrodniczego. W dalszym ciągu przewodniczący zaznaczył działalność zrzeszeń rolniczych polskich, poczynając od r. 1810 i szerzej określił dziesięciolecie działalności Centralnego Tow. Rolniczego.

Obchód zakończył odczyt prof. Buzka na temat potrzeb rolnictwa przy organizowaniu administracji kraju.

Na pożegnanie J. E. ks. Arcybiskup życzył instytucji dalszej zbożnej pracy i udzielił zebrany arcypasterskiego błogosławieństwa. Gł.

## Prezydent rzeczypo-politej Krasnojarskiej.

Jadąc do Petersburga zatrzymał się w Moskwie inżynier Andrzej Kuźmin, jeden z wybitnych działaczy r. 1905.

„Rus St.” pisze o nim, co następuje: Chraży Kuźmin, słynny „prezydent rzeczypo-politej Krasnojarskiej” przez czas długi zajmował uwagę prasy rosyjskiej i zagranicznej.

## Z tygodnia.

Upaty. — Osipa w Łodzi. — Kopiec w Lutomińsku. — Asymilatorzy i nacjonalisci. — Spekulanci w opalach.

Od paru tygodni słońce darzy nas sownicie ciepłem, jakby chciało wynagrodzić nam dolegliwości srogiej, długotrwałej zimy i znacznie opóźnionej wiosny, trapiącej nas dotkliwym chłodem, bezustannymi prawie opadami, a nawet burzami śnieżnymi. Ostatni atoli tydzień żyjemy pod panowaniem upału dochodzącego do niebywałych rozmiarów, bo do 40 st. Ream. w słońcu w godzinach południowych a 30 st. w cieniu.

Jest to bezspornie sytuacja budząca obawy o zbiory tegoroczne tak bardzo opóźnione, jeśli stan taki potrwa bez zmiany. O ile jednak zorientować się można na podstawie wieści, dochodzących ze wsi, niema jeszcze powodów do złowrogich horoskopów, albowiem obfite rosy i znaczna ilość wilgoci w ziemi nagromadzona przez długotrwałe opady ratują sytuację, a żar jaki słońce wysyła na rolę sprzyja vegetacji. Tak się dzieje na ziemiach cięższych, wilgotnych i nizinach. Na gruntach atoli piaszczystych i lekkich, na wyżynach upaty zwarzyły już roślinność, zboża wybujały zanim zaczęły się kłosić ziemniaki wędną. Dla tych okolic deszcz byłby zbawieniem, z warunkiem atoli by nie był zbyt gwałtowny i bez akompanjamentu burzy. Wogóle rzeczoznawcy przepowiadają nam upalne lato, albowiem jak stwierdzili długoletnie obserwacje w klimacie naszym zawsze bywa w ciągu

roku jednaka liczba dni ciepłych i chłodnych, jeno niezawsze rozkładają się one jednakowo.

Bywają lata, w których ciepła bezustannie przepływają chłody i wówczas nieznamy ani dobrej zimy ani też dobrego lata. W roku bieżącym zima była tęga, ostra i długotrwała, więc lato będzie upalne i możemy się spodziewać pięknej, tradycyjnej polskiej jesieni.

Upaty dla Łodzi — to klęska nad klęskami, z przyczyny braku kanalizacji, o której myślano przez całe lata, rozprawiano długo i rzeczowo, zapisując wiele papieru i nawet wykonano jej plany i kosztorysy. Cały jednak ten operat utkwiał w Petersburgu, tłuąc się jak Marek po piekle po różnych ministeriach obalonego przez rewolucję rządu carskiego. I niema w tem nic dziwnego, bo przecież przy dawnym systemie gospodarki miejskiej w kraju „Prwiński” Magistrat nie mógł naprawić mostku przez rynsztok lub dziury w bruku jeżeli koszt tej naprawy przekraczał rb. 7 wydatku, lecz trzeba było na wszystko wydedywać upoważnienia rządu gubernalnego, a przy większych nakładach — ministerjum. Papiery wędrowały przez lata całe od jednej instytucji do drugiej, a tymczasem miasto cierpiało różne dolegliwości. Nieprzeszkadzało to jednak marować sum miejskich na przeróżne nieprodukcyjne cele. Smutnej pamięci ostatni prezydent Łodzi, Pięnkowski, slynął w tym względzie z pomysłów, by przypodobać się zwierzchnikom, ale zato, chociaż nie miał potemu żadnych absolutnie kwalifikacji, rósł w zaszczyty — aż doszedł do rangi

Radcy Stanu, obdarzony przytem podarunkami w postaci pierścieni z brylantami, złotych papierosnic, zegarków i t. p., które chował jak relikwie, zachowując się po lokalsku wobec dygnitarzy a po arogancko wobec podwładnych mu urzędników i obywateli miasta.

Łódź nie miała szkół ludowych, kąpieli i urządzeń sanitarnych, a ludność tej spowita w tumany dymu płynącego z setek kominów fabrycznych, wchłaniała woń z rynsztoków i kanałów miejskich, przypominającą nie zapach róż lub fiołków, lecz wcale co innego. I do dziś dnia zapachy te wchłania z rynsztoków, miejsc ustępowych, wozów asenizacyjnych i kanałów miejskich, co w dobie panującej upałów jest klęską nie do opisania.

Co innego było by, gdyby samorząd miejski przez lata oblicywany wprowadzono w życie, ale na to nie pozwalała polityka rusyfikacyjna, czyli mówiąc jaśniej wszechwładna w ówczesnej Rosji biurokracja, jak ognia bojąca się cienia kontroli społecznej, by jej wypadkiem nie odpedziła od złotym owsem suto napełnionego żłobu, którym się też nadmiernie tuczyla aż przyszło otluszczenie i zakończyło smutnej pamięci jej żywot.

To też choroby epidemiczne panowały w Łodzi stale. Osipa np. miała w naszym bytym bawelnianem grodzie stałą i wygodną siedzibę, bo nikt jej nie turbował, chociaż już w roku 1911 lekarze miejscy ułożyli cały plan kampanji przeciw tej dziesiątkującej ludność zdrajczyni. Planu tego atoli niepodobna było wprowadzić w czyn wobec oziębłości pa-

trzeby ludności ówczesnych władz rosyjskich, których ostatni rosyjski pan prezydent miasta, był jeno pionkiem, machającym ręką na wszystko o co nie troszczyła się biurokracja. Gdy jednak po odejściu władz rosyjskich i wreszcie pana prezydenta z posterunków, do piustowania którego nie dorósł, wytoczono ospie planową kampanję przez zaprowadzenie powszechnego szczepienia ospy ochronnej, panowanie jej skończyło się w Łodzi.

W lipcu roku bieżącego przypada rocznica od daty, od której nie zdarzył się już w Łodzi ani jeden wypadek zachorowania na ospę. Było wprawdzie parę wypadków podejrzanych, ale jak się okazało po troskliwej obserwacji nie były to zachorowania na ospę. Rezultat ten zawdzięczamy ścisłemu i planowemu przeprowadzeniu szczepień ochronnych powszechnych. Sprawie tej poświęcimy specjalny artykuł, oparty na pracy statystycznej dr. Stanisława Skalskiego, obejmujący okres od roku 1911, w którym ospa zabrała z Łodzi 1300 ofiar, a mimo to zupełnie jej nie dostrzeżono i ku jej zwalczaniu nie uczyniono nic prawie. Dane zebrać musiano jedynie na zasadzie aktów zejścia, notowanych w księgach parafialnych różnych wyznań bo innych nie było.

Ale czas już od tych ponurych rewelacji przejść do rzeczy światliczych. Oto prowinoła się budzi do życia i uświadamia narodowo nawet w najdrobniejszych zakątkach naszej ziemi. W oddalonym o parę godzin drogi od Łodzi niewielkim miasteczku Lutomińsku odbył się w zeszłą niedzielę uroczysty akt poświęcenia.

„Rzeczpospolita Krasnojarska” istniała od 5 grudnia 1905 r. do 3 stycznia r. 1906 (t. j. od chwili wybuchu drugiego strajku powszechnego do przyjazdu na Syberję bar. Moller-Zakomełskiego z ekspedycją karna.

Na czele „Rzeczpospolitej” stała rada delegatów robotniczych i żołnierskich pod przewodnictwem chorążego batalionu kolejowego Kuźmina.

W mieście wprowadzono wolność obywatelską i zaczęła wychodzić gazeta „Robotnik Krasnojarski”, organ urzędowy Rady. Z przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych stworzono komisję dla dokonania wyborów do Rady miejskiej na podstawie równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

Uwolniono wszystkich więźniów politycznych i t. d.

Kiedy do Krasnojarska zbliżała się poczynała wojna, Kuźmin na zgodę rady delegatów robotników i żołnierzy zajął warsztaty kolejowe. Załoga stanowili żołnierze i uzbrojeni robotnicy, którzy wypuścili odezwę do mieszkańców, iż walczyć będą w obronie swobód obywatelskich Krasnojarska.

Rząd petersburski usunął jednego za drugim 2 gubernatorów: Sokołowskiego i Lewenstama za „słabość władzy” i mianował generała gubernatorem gen. Riedko, który rozpoczął prawdziwe obniżenie warsztatów kolejowych.

Stało się rzeczą jasną, że zbliża się koniec „Rzeczpospolitej krasnojarskiej”. Do warsztatów zgłaszali się przedstawiciele miasta, namawiając obłożonych do poddania się dla uniknięcia rozlewu krwi. Rada miejska wreszcie wystąpiła jako pośredniczka urzędowa, gen. Riedko zgodził się wszystkich cywilnych wypuścić bez przeszkód, wojskowi mieli być aresztowani, ale gen. Riedko dał słowo, iż starać się będzie o złagodzenie ich losu. Chorąży Kuźmin miał być aresztowany bez względu.

Przed kapitulacją udało się Kuźminowi uciec.

Podczas rozpedzenia pierwszej Dumy Kuźmin był już w Petersburgu i przygotowywał powstanie zbrojne wojsk okręgu petersburskiego.

Gdy powstanie się nie udało, Kuźmin uciekł do Francji, gdzie mieszkał 6 lat i skończył wyższą szkołę elektro-techniczną.

Pod wpływem tęsknoty za królem powrócił on w r. 1912 i zamieszkał w Odesie. Aresztowano go niezwłocznie i skazano na dożywotnie ciężkie roboty; na skutek protestu prokuratora sprawa sadzona była po raz drugi. Tym razem skazano go na śmierć. Sad jednak, widząc wysoki poziom obywatelski społeczny, ożywiający Kuźmina (co się ujawniało pomiędzy innymi w tem, że rozporządzać w Krasnojarsku 10 milionami rub. pieniędzy skarbowych, obchodził się z nimi bardzo oszczędnie i nie wziął ze sobą na ciężkie ani grosza) zmienił mu wyrok na 20 lat ciężkich robót i wstąpił starania, by złagodzona mu ta kara.

Ostatecznie skazano Kuźmina na 4 lata robót ciężkich.

W jesieni r. 1916 odcierpiął Kuźmin tę karę i został wysłany na osiedlenie do obwodu jakuckiego.

W drodze, podczas pobytu w więzieniu etapowym w Irkucku, nadeszła amnestja rządu rewolucyjnego.

Kuźmin jest przyjacielem i współtowarzyszem ministra Kierenskiego.

## Polska „polityka”

Pod tym tytułem zamieścił „München, Augsb. Ztg.” artykuł, powtórzony przez urzędową „Deutsche Wertschauer Ztg.”.

Dnia 1 maja — pisze wymieniony dziennik — Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie pod naciskiem społeczeństwa polskiego i stronnictw politycznych zwróciła się do obydwu rządów okupacyjnych z żądaniem powołania regenta i ustanowienia tymczasowego rządu z polskimi ministrami.

Podczas Zielonych Świątek oświadczyło się Koło polskie parlamentu wiedeńskiego za „Polską niepodległą z dostępem do morza”, a podczas otwarcia parlamentu Polska partia ludowa wyraziła życzenie „połączenia wszystkich dzielnic, zamieszkałych przez Polaków”.

Znają się tacy, którzy czytając o tych żądaniach, przypomną sobie postulaty pokojowe wszech Niemców, ale przytym trzeba uczynić zastrzeżenie, że naiwność Polaków opiera się na zgola innej podstawie.

Bo czy Polacy są tym zwyciężonym narodem, który dźwierz w swym ręku te kraje, których pożąda? Bynajmniej. Polacy odgrzewali w tej wojnie przeważnie bierną rolę; drobna ich część tylko — legion — walczyła w szeregach austriackich wprawdzie z męstwem, którego nikt nie umniejsza, które jednak nie wystarczają do samodzielnego wyzwolenia chociażby małej części tego kraju, w którym mają budować własną państwowość. Komuż więc to myślą Polacy imponować swoimi żądaniem?

Oswobodziciele nie oczekiwali wdzięczności — byłoby to z ich strony głupota. Lecz jednego można było się spodziewać, choćby od pewnej części społeczeństwa polskiego — to realnego uświadomienia sobie sytuacji politycznej i wojennej i pewnej obawy — ośmieszenia się.

Czy Polacy zdają sobie istotnie sprawę z tego, co czynią? Bo nie tylko, że napierają o jaknajszybsze wypełnienie danych im obietnic, lecz żądają ponadto tak szerokiej niepodległości, jakiej im nikt nie przedstawiał a równocześnie takich granic, o jakich akt z 5 listopada zgola nie wspomina. Zwykle zastanowienie się wystarczy-

łoby do zrozumienia, że te dwa żądania wykluczają się nawzajem pod względem politycznej możliwości. Im bardziej bowiem przynajmniej im samodzielność będzie się przekształcała w niepodległość, tem mniej — rzecz przez się zrozumiała — mogą się spodziewać, by im przydzielono choćby część Litwy, której obecnie również pożąda.

Po tym wstąpił czytelnik niemiecki, obeznany z elementarnymi zasadami zabezpieczenia militarnego — nie potrzebuje chyba dalszych wyjaśnień.

Lecz Polacy krakowscy poszli jeszcze dalej. Nietylko przekroczyli granice aktu 5 listopada, lecz zarazem podkopali swym zachowaniem się grunt, który im przygotowała proklamacja obu cesarzów. Nieopatrznie podsuwają sami wątpliwości, czy akt ten ma być ostatecznie urzeczywistnionym a nadto jeszcze grożą, że nie przyjmą tego podarku!

Rada Stanu mianuje swe żądania „niewzruszonymi, jeżeli linja polityczna państw centralnych, nakreślona przez akt 5 listopada ma być podtrzymana przez opinię publiczną w kraju”. A w motywach dodano jeszcze następujące zdanie:

— „Zachwiała się nawet przekonanie o potrzebie oparcia niepodległego państwa polskiego na wolnym związku z państwami centralnymi”.

Tak, nie jest to wprawdzie polityka sentymentu, lecz nie jest to również polityka realna.

Warunkiem polityki 5 listopada była zasada, że nie tylko Polacy mają mieć korzyść, ale zarówno i państwo niemieckie ma odnieść pożytek z polityki, przyjaznej dla Polski.

Skoro jednak dziś Galicjanie zasadę tę odwracają i pragną budować państwo samodzielne kosztem tego budowniczym — to oczywiście budowa ta nie wzniesie się zbyt wysoko.

Co się zdarzało często w dziejach Polski, to i teraz się powtarza: Polacy nie zdają sobie sprawy z niepewności gruntu, na którym agitatorzy i ideolodzy wznoszą zamki lodowe.

Czego mogą się Polacy spodziewać od Rosji, o tem mogli się przekonać w tych dniach ze słów, wypowiedzianych przez rosyjskiego ministra, aprowizacji do postów fińskich: gdy mu przypomnieli przyrzeczenia dane Polakom, odparł, że są one jedynie czysto teoretyczną rezolucją, która ma oznaczać tylko autonomję z obszerną swobodą.

Przyrzeczenia niemieckie nie były „czystą teorią”, lecz miały one też swe przesłanki. Ich praktyczne urzeczywistnienie będzie zawsze od pewnych warunków, a pierwszym z nich jest ten, byśmy nie ponieśli szkody w interesach własnego naszego narodu”.

## Wojna.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 22-go czerwca:

#### Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Od Ypern do Armentières w ciągu wieczora i nocy w różnych odciśnięciach panowała ożywiona działalność ogniowa.

Ataki angielskie na północnym zachodzie od Warneton i na wschodzie od Huplines zostały odparte.

Pomiędzy kanałem La Bassée i strumieniem Sansse chwilami panował ożywiony ogień.

Atak, który wczoraj rano podjęty został przez nieprzyjaciela na północnym wschodzie od Lens, zakończył się krwawo w ogniu naszym.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Z wielką zaciekleścią usiłowali Francuzi odebrać stracone pod Vauxaillon stanowiska. Wczoraj przed południem czterokrotnie, po silnym

przygotowaniu ogniowym, przy pomocy wciąż nowych sił podejmowali oni natarcia. Po zaciętej walce na bliski dystans powiodło im się na północnym wschodzie od Vauxaillon wyprzeć wojska nasze z części zajętych rowów. Ataki, podjęte bardziej na południu, nie miały powodzenia. Przeciwnik poniósł przytem wielkie straty.

Zywa działalność bojowa panowała w Szampanii Zachodniej. Francuzi już rano natarli na grzbiet Cornillet i wtargnęli do linii naszych. Kontratak przeszkodził im ugrunтовać osiągnięty sukces.

Wieczorem nasze wojska atakujące wtargnęły do okopów francuskich na południowym wschodzie od Prunais i południowym wschodzie od Nauroy, skąd przywiodły 30 jeńców.

Na górze Poehl, na południowym zachodzie od Moronvillers powiodło się całkowicie przygotowane starannie atak. Część pułków turyngskich i attenburskich, po krótkim ogniu zdobyły stanowisko nieprzyjacielskie o szerokości 400 metrów. Wzięto przeszło 100 jeńców. W ciągu nocy podjął przeciwnik 7 ataków, które przyniosły mu jednak bardzo nieznaczne korzyści.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Wuertemburskiego.

Bez szczególnych zmian.

#### Wschodnia widownia wojny

Znow pod Smorgonią, na zachód od Łucka, oraz wzdłuż drogi Złoczów—Tarnopol i nad Naraiówką ożywiła się działalność bojowa.

#### Front macedoński

Na płaszczyźnie Strumy odbywa się strzelanina oddziałów przednich.

Pierwszy General-Kwatermistrz

Ludendorff.

### Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo). — 22-go czerwca.

W Galicji trwa wzmożona działalność ogniowa. Poza tem wszędzie sytuacja pozostaje bez zmiany.

Szef sztabu generalnego

## Więści z Rosji

### Agitacja carska.

Do „Russkiego Słowa” donoszą z Kaukazu, iż agitacja carska przybrała tam rozmiary, z którymi należy się już poważnie liczyć nawet w sferach rządowych. Agitacja ta prowadzona była potajemnie, lecz jej wyniki są większe, aniżeli pierwotnie sami inicjatorowie jej się spodziewali. Wobec tego wyjechali tam już liczni przywódcy partii socjalistycznych celem przeciwdziałania agitacji tej, ale dotychczas nie wiadomo, jakie wyniki osiągnęło ich działanie.

### Bezrobocie na kolei.

Petersburska Ag. Telegraficzna donosi, że zawieszono pracę na 1-ym oddziale kolei miokojawskiej, łączącej Petersburg z Moskwą, nie czekając na wyniki prac komisji pojednawczej. Z tego powodu rząd tymczasowy wydał do ludności stolicy odezwę, wzywającą do spokoju wobec możliwości rozszerzenia się bezrobocia, oraz opublikował projekt prawa, dotyczący ogólnego podwyższenia pensji kolejarzy.

Po dwudniowej przerwie powrócono w spokoju do zawieszonych prac.

### Republiki bolszewickie.

„Lokalanzeiger” donosi z Malmoe: Do czterech miast, które odłączyły się od obecnego tymczasowego rządu i proklamowały republiki bolszewickie, dołączył się Rostow nad Donem. Przyszło tam do ciężkich walk ulicznych pomiędzy zwolennikami Rady robotników i żołnierzy a bolszewikami. — Walki zakończyły się zwycięstwem bolszewików.

W Hersoniu osiągnęli zwycięstwo monarchiści i obwołali niezależność.

STOKHOLM, 22-go czerwca. — Z Petersburga donoszą: Na zwołanem do Perejasławla (gub. poltawska)

kopca pamiątkowego, zbudowanego na cześć twórców Konstytucji Trzeciego Maja z roku 1791.

Uroczystość odbyła się wspaniale w obecności licznych stowarzyszeń i związków ze sztabami i gośćmi narodowymi. Ale co robił na przedstawieniu amatorskim, konkludującym ten obchód, „Zyd w becze”?

Jest to bardzo słaba farsa, grywana przed 50 laty na redutach, nie mająca nic wspólnego ani ze wspomnieniem historycznym, którego pamięć bezimiennie czcili, ani z twórcami wiekopomnej konstytucji, ani z chwilą bieżącą.

Wątpię też by lutomierszczenie choć li się faktem tym przypodobać panom Priluckiemu Hirschhornowi, Truskierowi i innym tego pokroju nacjonalistom żydowskim. Prawdopodobnie osiągnęliby rezultat wprost przeciwny, a, co niewątpliwie obraziliby asymilatorów z panem Stanisławem Kempnerem i Wascercugiem na czele.

Nie jestem bynajmniej judofobem lecz szczerym zwolennikiem zasady, że w nowożytnym społeczeństwie i państwie każdy jego mieszkaniec winien korzystać z pełni praw obywatelskich, bez względu na wyznanie i pochodzenie, ale pod warunkiem: równe prawa, ale też i równe obowiązki.

Tymczasem Żydzi — nacjonaści i sjonisi demagają się uprzywilejowanego stanowiska, do jakiego nie mają żadnych praw uzasadnionych przez historję lub też specjalne ich zasługi dla kraju, czy narodu którego są współobywatelami; Żydzi zaś asymilatorzy bardzo często pod maską Polaków mojąszowego wyznania uja-

wniają pretensje do wyłącznego kierownictwa naszą nawa narodową, nie licząc się ani z naszymi tradycjami ani też z aspiracjami, uzasadnionymi przez nasze nieprzedawnione prawa, byśmy sami byli gospodarzami na ziemi ojców naszych, zlanej obficie ich krwią i ich potem, byśmy sami stanowili o swoim losie, uważając za Polaków tych tylko z naszych współobywateli, którzy myślą, czują szczerze i mówią po polsku.

Nie chcemy i nie możemy mieć nic wspólnego ze spekulantami z Nalewek, wśród których powstała obecnie panika, z racji nagłego spadku cen na artykuły wyśrubowane w cenie do potwornych granic.

Wprawdzie i rdzenni Polacy trudnią się obecnie spekulacją produktami żywnościowymi, ale są to przeważnie biedni robotnicy lub wyrobniocy, przenożący potajemnie do miasta artykuły żywnościowe bez pozwolenia władz i sprzedający je drogo, bo i sami drogo za nie zapłacili.

Ci zaś, co np. cenę skór wyśrubowali do 6000 proc. pod cenę praktykowaną dawniej, gnieźdzą się przeważnie na Nalewkach i ulicy Gęsiej w Warszawie. Niechże o tem nie zapominają panowie nacjonaściści i asymilatorzy żydowscy i uprzytomnią sobie, że nacjonalizm nie ma nic wspólnego z patriotyzmem i poczuciem swej narodowości, a asymilacja jest tylko w istotnym znaczeniu tego słowa przystosowaniem się do warunków danego otoczenia, nie uprawnia więc do nazwy Polaka mojąszowego wyznania.

Janusz.

**Podziękowanie.**  
Wszystkim kolegom, koleżankom i znajomym, którzy dotarli ostatecznie do służby synowi i bratu naszemu

S. + P.

**WIECZYŚLAWOWI WIECZOREK**

w szczególności p. Antoniemu Olbromskiemu, kap. 6 drużyny Harcerstwa Polakiego, jak również ks. K. Nasierowskiemu za wypowiedziane słowa pociechy nad trumną z narzędo, składa serdecznie „Bóg zapłać“

**Matka z rodzeństwem.**

dział m. i.; Przyszłe zbiory umożliwią pod każdym względem doprowadzenie. W tym celu rząd zaraz przy młoceniu zarekwiruje zbiory. Hr. Tisza, jako przywódca opozycji, zaczął się krytyką programu prezosa ministrów, zwalczając szczególnie granice wieku reformy wyborczej, wyznaczając ją na 24 lata, ponieważ podobne rozszerzenie praw wyborczych oznacza, iż jest to niebezpieczeństwem dla krau. Wreszcie wyraził nadzieję, iż forma w tych rozmiarach nie zostanie uwzględniona. Jako przyczynę swego ustąpienia hr. Tisza podał motyw, iż korona zajęła zbyt daleko idące stanowisko w sprawie ordynacji wyborczej. Sytuacja obecna stanie się nader zawiłą wskutek tego, iż wśród tej wielkiej wojny nie apeluje się do narodu, a nielato rozstrzygnąć sprawę drogą wyborów powszechnych. Hr. Andrassy oznajmił, iż podziela poglądy rządu w sprawie ordynacji wyborczej. Hr. Tisza z bezprzykładnym uporem nie dawał do siebie dostępu lepszemu ujęciu sprawy. Będzie to wprost niebezpieczeństwem dla narodu, jeżeli dyplomata odpowiedzialny nie będzie liczył się ze zmienionymi stosunkami, jakich wymaga demokratyzacja życia państwowego. Po skończeniu posiedzenia na placu przed sejmem zebrał się ogromny tłum ludu, urządzając wielką manifestację sympatyczną prezosowi ministrowi i tym z pośród posłów, którzy występowali na rzecz reformy prawa wyborczego. W różnych punktach miasta mówcy wygłaszali przemówienia, podnosząc znaczenie tego dnia dla rozwoju wolnościowego.

**Zajęcia w Szwajcarii.**  
BERLIN. Szwajcarska agencja telegraficzna przedstawia, jak następuje, zajęcia przeciwniemieckie w Genewie.

W wtorek wieczorem postanowiono zebranie ludowe w Genewie, liczące około 15,000 osób, zajął od rady związkowej wydelegowania komisarzy dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rady związkowej Hoffmanna. Zebranie miało przebieg spokojny. Po zebraniu jednak udali się grupy przed niemieckim konsulatem generalnym i usiłowały zerwać sztyt konsulat. Policja atoli wdała się w tę sprawę i, zdawszy azyd, przeniosła go na stację policyjną. Demonstranci udali się następnie przed konsulat austriacko-węgierski, gdzie pobitych szyby Policjanci i agenci policyjni przybyli szybko na miejsce samochodami i rozproszyli tłum w okolicach konsulatu. Aresztowano kilka osób. Inne demonstracje odbyły się przed konsulem tureckim. Żandarmi dobyli szabel i strzelili kilkakrotnie w powietrze. Kilku policjantów i demonstrantów odniosło rany lekkie. Aresztowano 18 osób, liczących 16 do 18 lat.

BERLIN. Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Zurychu. Wybryki genewskie i rozruchy w Lugano, charakterystyczne dostatecznie rozdźwiękiem sowa carów południowych i zachodnich uważane są za początek przesilenia w Szwajcarii. Trzy zwycięży kulturalne Szwajcarii: niemiecki, francuski i włoski stoją znów jeden przeciwko drugiemu. Podniecenie sięga do tego stopnia, że prasa zachowawcza woła o wojsko. „Gazzetta Ticinese“ domaga się działań, aby radę związkowego Hoffmanna traktowano, jako zdradę stanu i oddano pod sąd państwowy. Po oświadczeniach, że obecny prezydent związku szwajcarskiego, Schulthess, będący jednocześnie kierownikiem departamentu gospodarstwa społecznego, ma objąć stanowisko kierownictwa spraw zagranicznych po Hoffmannie, obecnie znów wysuwa się na plan pierwszy kandydatura genewczyka Adersa na to stanowisko.

W stolicy związkowej wzrasta z każdą godziną podniecenie. Dodatki nadzwyczajne dzienników są wprost rozchwytywane. Śród zachodnioczwajcarskich członków zgromadzenia związkowego znać również wielkie podniecenie. W kołach tych występują z oskarżeniami ostrymi przeciwko polityce rady związkowej. W niemiecko-szwajcarskich kołach parlamentarnych panuje przygnębienie i niepokój o skutki sprawy Hoffmanna tak w polityce wewnętrznej, jakoteż zagranicznej. Kola te dokładają wszelkich wysiłków, aby przywrócić spokój.

**Rozłam partyjny w Szwajcarii.**

BERN, 22.6. — Szwajcarska Ag. Tel. donosi: Dziewięć socjalistycznych rad narodowych zamieściło w prasie następujące oświadczenie: Na zebraniu partyjnym w Bernie w dn. 10 b. m. usiłowano wskazać nam za obowiązki odrzucenie projektu obrony krajowej, jak również kredytów wojennych. Jakkolwiek czujemy się socjaldemokratami i internacjonalistami i takimi pozostaniemy, — jednak zobowiązania, które przeczy naszym socjaldemokratycznym przekonaniom, nie podpiszemy i stanowczo takowe odrzucamy.

**Wyjaśnienie Grimma.**  
SZTOKHOLM, 22 czerwca. „Svenska Telegraph — Bureau“ donosi, iż rada narodowy, Grimm, opublikował wyjaśnienie okoliczności, dotyczących wydalenia go z Rosji; w wyjaśnieniu tem Grimm pisze, iż 6 czerwca przybyli do Axel-

rod i Martoff zapytać, czy poseł szwajcarski w Petersburgu powierzył mu propozycję pokojowe rządu niemieckiego dla pośredniego lub bezpośredniego doręczenia rządowi rosyjskiemu lub też czy udzielił mu jakiejś odnośnej wskazówki. Istniejący podobny dokument, który wymienia nazwisko Grimm, a który został przesłany przez agenta rosyjskiego w Bernie do rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych w Petersburgu.

Grim na obydwie pytania odpowiedział przecząco i zaprzeczenie swe potwierdził wobec ministrów Ceretellego i Skobelowa, dodając, że wogóle zasadniczo jest przeciwny odgrywaną roli pośrednika w planach pokojowych rządów imperialistycznych. 13 czerwca Grimm na własne żądanie otrzymał za pośrednictwem Ceretellego i Skobelowa odpis depeszy berneńskiej, wysłanej do posła szwajcarskiego w Petersburgu, który został opublikowany w Petersburgu dnia następnego Grimm przed ogłoszeniem depeszy podobno miał jednak lepsze okazje wyjaśnienia. W szkicu owego wyjaśnienia Grimm dowodzi, iż depeszy takiej nie wysłano ani pośrednio ani też bezpośrednio. Jeżeli depesza ta była podsunęta ze strony niemieckiej próbą wykorzystania okoliczności w Petersburgu na rzecz celów imperialistycznych, 13 czerwca Grimm na własne żądanie otrzymał za pośrednictwem Ceretellego i Skobelowa odpis depeszy berneńskiej, wysłanej do posła szwajcarskiego w Petersburgu, który został opublikowany w Petersburgu dnia następnego Grimm przed ogłoszeniem depeszy podobno miał jednak lepsze okazje wyjaśnienia.

Ministrowie zażądali jednak ostrego wystąpienia przeciwko rządowi niemieckiemu oraz ostrej napaści na rząd szwajcarski, co Grimm odrzucił pomimo groźby, iż zostanie aresztowany, a następnie wydany, iż dlatego nie mógł poleżeć na podobnym podejrzeniu, że pochodzenie depeszy nie zostało bynajmniej stwierdzone. Później Grimm łącząc ze swym przyjacielem politycznym ułożył nowy szkic wyjaśnienia, który przedłożył ministrom, a treść którego opublikowała już Petersburska agencja telegraficzna. Lecz ministrowie trwali przy swem zdaniu, że i to wyjaśnienie nie jest wystarczające.

Rokowania były dotychczas prowadzone ściśle poufnie, obecnie jednak stronnictwo oznajmiło Grimmowi przez Martoffa, iż nie uważa się za związane z nim żadnymi względami. Grimm sam chciał pozostać jeszcze dwa do trzech dni do dyspozycji rządu rosyjskiego, ponieważ już przedtem podróży jego była przewidziana na dzień 15 czerwca. W piątek nad wieczorem Grimm został wezwany do mieszkania Skobelowa. W towarzystwie Axelroda udał się tam i zastał Ceretellego, a później nadszedł również Skobelow. Bez żadnych wstępów oznajmiono mu, że ministrowie nie uważają wyjaśnienia za wystarczające i że rząd nie zamierza przedsięwziąć żadnych zarządzeń przeciwko niemu. Ponieważ jednak zachodziła obawa, że po opublikowaniu owego stanu rzeczy mogą wydarzyć się rozruchy, przono go, by odjechał natychmiast, dokąd zechce. Wobec tego odjazd Grimma został bardzo przyspieszony.

Przed rozstaniem Grimm zapytał Ceretellego i Skobelowa, ako socjalistów, nie zaś jako ministrów, czy uważają go za zdolnego do odgrywania roli wysłanca któregośkolwiek z mocarstw. Obaż zarzeczyli i oznajmili, że żałują tylko, iż w wyjaśnieniu swoim nie wystąpił ostrzej. Grimm zakomunikował, że do chwili ustalenia przyczyn swego wydalenia mandat swój do komisji zimmerwaldskiej oddał do dyspozycji towarzyszy szwajcarskich i prosił stronnictwo szwajcarskie, by, przyjąwszy do wiadomości fakty i wyniki śledztwa, zdecydowało o jego mandatach politycznych oraz stanowiska jego w stronnictwie w Szwajcarii.

**Zajęcie z królem Konstantynem.**

BERLIN. — Z Lugano donoszą do „Berliner Tageblattu“ Dziennik lugański „Popolo Liberta“ przedstawia, jak następuje, zajęcia z królem greckim, Konstantynem:

Król, ks. Jerzy i sekretarz królewski siedzieli przy stole przed restauracją „Gambrius“, gdy kilku uczniów wyższych klas gimnazjalnych poznało króla. Uczniowie ci, do których przylgnęli się ich koledzy, tudzież młodzież inna, zaczęli króla wygwizdywać i znieważać. Wnet zebrał się przed restauracją taki tłum, że król uznał za stosowne odejść. Uczniowie jednak i tłum ruszyli za nim bulwarem nadbrzeżnym. — Dopiero później przybył komisarz policji, Albigetto, któremu powiodło się przywrócić porządek o tyle, że króla przewieziono samochodem do Grand hotelu. Jeszcze w ciągu wieczora przy był przedstawiciel władz miejskich do hotelu i wyraził królowi ubolewanie z powodu zajścia.

Prasa lugańska jest oburzona zwłaszcza z powodu roli, jaką odegrała w tem zajściu młodzież gimnazjalna, która przedtem, już zaznaczyła się w sposób podobny. Władze miejskie ogłosiły odezwę, piętnującą mocno to zajście, które poniża godność miasta i musi zaszkodzić przyzwoitości cudzoziemców.

Według „Gazzetta Ticinese“, król miał się wyrazić, że podczas podróży przez całe Włochy przy mowany był wszędzie z szacunkiem, tem bardziej dotknął go bolesnie, że właśnie na ziemi neutralnej musiał doznać takich dowodów nie nawiści.

LUGANO, 22 czerwca. — O manifestacjach przeciwko królowi Konstantynowi dzienniki lugańskie komunikują następujące jeszcze szczegóły: Króla obrzucono kamieniami. Pawien szofer, Włoch którego aresztowano, wykrzykiwał: Rzućcie go do wody! Pewna kobieta wymierzyła królowi policzek. Pawien nieznanym osobnik uderzył go kijem w głowę tak silnie, iż królowi spadł kapelus. Policja, nie poczyniwszy dziwnym trafem żadnych zarządzeń dla zabezpieczenia osoby królewskiej, przybyła zapóźno. Gdyby król nie schronił się był do hotelu „Lloyd“, mógłby go spotkać los jeszcze gorszy. Nikt nie podniósł ręki w jego obronie.

**Przewidywana akcja pokojowa.**

SZTOKHOLM, 22.6. — Dział już wydaje się pewnym, że w połowie lipca

zbiere się zainicjowany przez rosyjską radę robotników i żołnierzy powszechny kongres, w którym przyjmie udział komitet holendersko-skandynawski.

Komitet holendersko-skandynawski odbył dziś narady z delegatami amerykańskimi — na czwartek wyznaczone było wspólne posiedzenie z reprezentantami czesko-słowiańskimi.

**Pożar w porcie Genewy.**

GENEWA, 22.6. — Według „Journal de Geneve“ w porcie Genewy spłonęło 5 parowców włoskich. Przyczyna nieszczęścia nie jest znana. — Dziennik pisze: Wypadek ten przypomina zniszczenie okrętów wojennych w roku zeszłym.

**Z parlamentu włoskiego.**

LUGANO, 22 czerwca. — Podczas omawiania wniosku w sprawie odbycia posiedzenia tajnego doszło do burzliwych wystąpień pomiędzy nacjonalistami a socjalistami. Socjaliści nazwali nacjonalistów płatnymi agentami Francji. Nacjonalisi odpowiedzieli: „Milczcie! Wy Austriacy! Wy Niemcy!“ Włoskie stronnictwo wojenne wywołało w całym kraju bezpośrednie ściganie przyjaciół pokoju. W miastach południowo-włoskich wystąpiły kobiety przeciwko mówcom wędrownym, gdy zapowiadali oni prawdopodobieństwo trzeciej zimy wojennej.

**Uwolnienie hr. Markiewicza.**

BERN, 22.6. — „Tems“ donosi, iż hr. Markiewiczowa, która z powodu udziału jej w rozruchach w Dublinie, skazaną została na roboty przymusowe, otrzymała obecnie ulaskawienie i znajduje się na wolności.

**Pomoc amerykańska.**

BERLIN. — Z Amsterdamu donoszą do „Berliner Tageblattu“: Według depeszy agencji Reutersa z Waszyngtonu, dnia 18-go b. m. rozpoczęto w kongresie na życzenie prezydenta Wilsona, który pragnie przyspieszyć rozstrzygnięcie tej sprawy, rozprawy nad projektem prawa o kontroli środków żywności. Z wielkim zadowoleniem przyjęto oświadczenie przewodniczącego parlamentarnej komisji rolnictwa Levera, że projekt ten przyjęty będzie zapewne jeszcze w ciągu tygodnia bieżącego i to znaczną większością głosów. Lever zaznaczył, że najważniejszym obowiązkiem i nakazem chwili jest wyżywienie wojska amerykańskiego i armii sprzymierzonych, oraz zaopatrzenie własnego ludu i — o ile to będzie możliwe — także ludności cywilnej państw sprzymierzonych w środki żywności po cenach niewygórowanych. Nawoływał przytem do poparcia produkcji i unikania rozrzutności.

**Nowe prawo wyborcze w Anglii.**

LONDYN, 21.6. — Izba gmin 2018 głosami przeciwko 25 ustaliła wiek osób, uprawnionych do głosowania według nowego prawa wyborczego dla kobiet, na lat 30.

**Z ostatniej chwili.**

**Bombardowanie Nancy.**

BERN, 21.6. (w.) — „Nouveliste de Lyon“ donosi z Nancy, że w nocy na 17 czerwca jeden z lotników niemieckich rzucił na miasto 15 bomb. Straty wyrządzone okazały się nieznaczne, ale 50-ciu wojskowych odniosło rany — niektórzy tak ciężkie, że z liczby 50 poszkodowanych już 17 zmarło.

**Ofiary.**

— Na Tow. Krzewienia Oświaty składają Szczepański i Szymkowiak za bezinteresowne naukanie ich arytmetyki przez p-nią Bolkowską M. 5. — Uczennice klasy VII szkoły im. El. Orzeskiej składają w pierwszą rocznicę śmierci kołozanki b. p. Naci Steinhartówny mk. 25. na kolonie letnie przy „Uzdrowsku“ dla uczennic średnich zakładów naukowych. — Na Rzgowian. Dla nieszczęśliwych pogorzalców Rzgowa złożyli w naszej redakcji: pp. Józef Hesse mk. 10. S. Jungowski mk. 10. Doktorostwo Plichta rb. 5. E. H. mk. 5. Hetmanowie Gutman zamiast kwatów na popis p. Jadwigi Keiser mk. 5.

**Telegramy.**

**Ustąpienie gabinetu wiedeńskiego.**

WIEDEN, 22.6. — W Izbie poselskiej odczytał prezes, dr. Grok pismo hrabiego Clam-Martinitza, w którym zawiadamia on o ustąpieniu całego gabinetu i prosi prezosa Izby o odroczenie posiedzeń do poniedziałku, lub wtorku. Po przyjęciu do wiadomości listu, Izba zawiesiła swe czynności do wtorku, dnia 26 czerwca.

**Kryzys ministerjalny w Austrii.**

WIEDEN, 22.6. — Dzienniki poranne donoszą jednogłośnie, iż niepowodzenie zamiaru prezosa ministrów, Clam - Martinica, utworzenia ministerium koncentracyjnego przypisać należy temu, iż projekt niejednokrotnie przyjęty został przez wszystkie stronnictwa i ze wszystkich stron gromadziły się wątpliwości i nowe żądania, które u szefa gabinetu wywołały przekonanie, iż w odpowiedniej chwili nie zdoła on sprostać swemu zadaniu. Dzienniki nadmienają, iż być może, że Clam - Martinic uważa osobistość swą za przeszkodę w przeprowadzeniu programu, z czego wyciągnął konsekwencję. Panuje ogólne mniemanie, iż narazie utworzony zostanie gabinet przejściowy, aby możliwie szybko przedstawiać parlamentowi potrzeby rządowe w celu poocynienia przygotowań do skutecznego planu utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

**Odrzucona propozycja.**

WIEDEN, 22.6. — „Socialdemokratische Correspondenz“ donosi, iż prezes ministrów zawezwał klub socjaldemokratów niemieckich, do wysłania do gabinetu swego przedstawiciela. Socialdemokraci niemieccy oświadczyli jednak, iż z powodów zasadniczych muszą odrzucić propozycję wzięcia udziału przy tworzeniu gabinetu.

**Z Sejmu węgierskiego.**

BUDAPEST, 22.6. — Prezes ministrów hr. Esterhazy, w swej mowie programowej poruszył również sprawę żywnościową, przyczem powie-

**Ogłoszenie.**

Karty na chleb, mąkę i cukier (z podobną króla Władysława Łokietka), których część dzisiaj wydano z biur Komitetu Rozdziału Chleba i Maki, ogłasza się niniejszym za nieważne. Dalsze wydawanie kart tego wzoru zostało wstrzymane.

Wzajemnie unieważnionych kart wszyscy mieszkańcy miasta otrzymają na okres № 54, karty innego wzoru, których rozdawnictwo odbywać się będzie w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek t. j. 23-go, 24-go, 25-go i 26-go czerwca r. b. w następującym porządku:

ci, którzy otrzymywali zwykle karty w poniedziałki, otrzymają nowe

- w sobotę, dnia 23-go czerwca,
- ci, co we wtorki w niedzielę, dnia 24-go czerwca,
- ci, co w środy w poniedziałek, dnia 25-go czerwca,
- ci, co w czwartki we wtorek, dnia 26-go czerwca.

Łódź, 18-go czerwca 1917 r.

MAGISTRAT.  
Schoppen.

**Ogłoszenie.**

Reorganizacja wypieku i sprzedaży chleba spowodowała nowy rozdział przyznanej dla miasta ilości mąki pomiędzy szeregi instytucji współdzielczych, zawodowych i fabrycznych z jednej i piekarnie miejskie, przeznaczone dla konsumentów niezrzeszonych, z drugiej strony. Przy tym rozdziale wyemulowane instytucje uwzględnione zostały w stosunku do ilości zarejestrowanych do dnia 1-go maja r. b. członków. Komitet Rozdziału Chleba i Maki otrzymuje jednak w dalszym ciągu od wielu kooperatyw dodatkowe zapotrzebowania na chleb i mąkę dla nowych członków, którym obecnie nie jest w stanie zadość uczynić.

Powiększenie przyznanych dotychczas poszczególnym organizacjom konsumentów ilości mąki może być uskutecznione dopiero po pewnym czasie

Komitet podaje przeto niniejszym do wiadomości, że aż do wydania specjalnego ogłoszenia o nowym rozdziale mąki, wszystkie zrzeszenia, zaopatrywane w mąkę przez Komitet mogą liczyć na pokrycie zapotrzebowania jedynie w dotychczasowych rozmiarach. Przy dokonywaniu się obecnie zamian starych legitymacji na nowe należy przeto przedstawiać legitymacje tylko tych członków, którzy dotychczas otrzymywali chleb i mąkę w swojej kooperatywie, nowi zaś członkowie otrzymają narazie książeczki, uprawniające do nabycia chleba i mąki wyłącznie w sklepach miejskich.

Łódź, dnia 19-go czerwca 1917 r.

MAGISTRAT.  
Schoppen.

**OBWIESZCZENIE.**

Wyznaczony w obwieszczeniu mojem z dnia 25 maja 1917 roku termin odstepowania bonów rublowych wydanych przez wydział finansowy Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców m. Łódzi i przez Komitet giełdowy łódzki, zostaje przedłużony do 5 lipca 1917 roku

Po upływie tego terminu na odstepowanie bonów liczyć już nie można. Za używanie nieodstepowanych bonów rublowych, jako środka płatniczego, stosowane będą dotkliwe kary.

Łódź, dnia 20 czerwca 1917 r.

Cesarstwo Niemieckie Prezydent Policji  
Loehrs.

**- Notatki prasowe.**

Kupcy Gedatja Herszkowicz z Łodzi, Targowa 71 i Jakób Holend, Brzezińska 4, zostali ukarani każdy grzywną 60 marek, w razie niemożności zapłacenia na 10 dni aresztu, ponieważ wbrew rozporządzeniu z dnia 14-go kwietnia 1917 r. handlowali wyborami sukienkami, żądali i przyjmowali zapłatę w walucie rosyjskiej.

**Tabela**

W siódmym dniu ciągnięcia Loterii klasycznej R. G. O. wyszły następujące wygrane:

Po rb. 2000 na Nr. — 19017	10074 77 81 157 70 74 98 210 19 343 66
Po rb. 1000 na Nr. — 7775 9204	77 91 450 68 99 521 50 56 86 619 50 81 740 60
12834	11054 82 135 43 62 221 308 34 47 85
10349.	408 37 578 644 714 84 853 926 32 53
Po rb. 200 na Nr. — 3065 3346	12045 71 136 80 289 333 50 73 418 49
4386 5352 12393 16412 18698 19207 19939	90 512 32 40 50 614 33 64 719 32 36 78 815
20009 24221 25878 26201 27756 28423 29257	50 72 84
Po rb. 100 na Nr. — 1754 4813	13094 131 33 237 77 314 34 36 490 98
6311 6405 6422 9628 11621 13197 13499 13580	527 57 620 725 41 70 928
13793 15849 17593 18987 19839 20708 21855	14056 112 64 200 17 86 341 82 90 473
22735 23809 23967 25743 26572,	514 22 46 77 86 679 732 41 62 850 57 966
Po rb. 75 na Nr. —	15002 25839 56 70 72 85 127 83 239 69
99 102 35 202 38 50 341 44 437 58 514	71 80 316 430 503 11 679 767 893 922 26
65 86 97 611 28 30 46 66 789 881 74 964	16068 86 117 205 20 67 58 339 75 403
1044 58 246 99 326 43 62 404 28 44 513	502 601 72 742 45 900 34 57 91
27 670 701 2145 817 42 56 65 970 90	17092 99 104 54 61 206 12 14 16 95 334
2040 54 86 144 50 65 75 240 57 304 59	46 73 415 20 74 97 517 613 18 43 50 718 88
404 38 40 55 85 803 62 91 605 94 732 39 94 835	92 839
3058 73 91 137 52 70 242 334 49 470	18028 47 117 57 220 49 62 63 75 83 332
503 30 57 637 38 87 715 31 86 810 26 40 98	61 72 443 74 501 31 36 64 80 614 15 95 731
908 14 78 83	49 92 867 948 70
4015 29 44 106 25 28 59 64 295 312 74	19071 101 203 9 22 33 63 72 372 419 23
429 74 91 601 793 801 3 20 23 34 35 53 54 82	42 76 522 653 82 710 96 810 35 43 45 56 83
99 921 48 81	97 932 54 58 60 69
5004 80 146 290 322 73 464 88 40 58	20014 36 54 135 254 89 95 314 45 48 54
638 797 816 98 901 60	55 86 556 62 614 38 782 810 26 939 31 73 98
6038 116 91 217 25 340 420 29 38 54	21125 98 273 98 484 539 707 75 805 16
61 64 76 525 43 641 86 87 742 46 84 88 834 75	63 67 81
904 20	22012 17 32 37 73 117 34 54 266 336 412
7003 11 60 150 65 77 94 231 48 330 46	31 44 66 81 545 75 753 93 907 9 12
60 77 463 500 2 15 49 52 65 73 616 22 43 87	23003 103 202 62 80 335 67 436 53 523
701 74 97 863 88	54 677 89 97 700 79 800 55 965
8013 22 32 40 114 316 38 62 78 89 402	24023 86 101 69 96 202 40 338 44 49 58
3 18 60 66 541 88 718 81 95 829 52 84 928	61 64 95 547 79 91 644 860 66 86 936 79
61 88	25016 22 98 114 27 43 361 62 95 460 69
5045 64 68 78 86 95 184271 3023 47 56425	653 54 56 96 802 13 17 914 17
60 545 81 85 89 619 716 44 804 61 76 910 36 47	26007 10 16 126 61 235 394 450 89 506

**HELENOW**  
plac sportowy.  
Niedziela, 24 b. m.

**Match SZTURM-POLONIA**

**HELENOW**  
plac sportowy.  
o godz. 5 i pół p. p.

**W tym miesiącu**  
dobra gospodyni winna robić na zimę zapasy masy, które po cenach najniższych sprzedaje  
**WARSZAWSKIE ZIEMIANSKIE I MLECZARSKIE**  
SPRZEDAŻ DETALICZNA:  
ANDRZEJA 3, PIOTROWSKA 13 i 141, DZIELNA 25 i WIDZEWSKA 126.  
Sprzedaż hurtowa od 5 fun. SPACEROWA 29.

**Handel win**  
wódki, koniaków i likierów, oraz towarów kolonialnych i delikatesów pod firmą:  
**M. S. Gaganaszwili**  
został przeniesiony dn. 23 czerwca r. b. z domu № 18 przy ulicy Konstantynowskiej do domu № 12 przy tejże ulicy (vis à vis, w domu W-go Rassalskiego) i poleca się nadal Szanownej Klienteli.

**Kompletne urządzenia mleczarni**  
zastosowanych do przemysłu ręcznego z wydajnością od 200 do 1000 litrów dziennie dostarcza każdej chwili najszybciej i najtaniej  
skład maszyn mleczarnianych  
**„UNION” - Toruń, Mauerstr. 1.**

**II-ie Gimnazjum filologiczne (Placowa 13)**  
podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia.  
Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.  
Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.  
Dyrektor: W. Davison.

**Rutynowana nauczycielka**  
przygotowuje do niższych klas wszystkich szkół prywatnych, wyucza też analfabetów w krótkim czasie języka polskiego, niemieckiego i arytmetyki do buchalterji.  
Ceny przystępne. **Benedykta 14 m 28.**

**Przygotowanie do szkoły**  
Uczniowie VII klasy gimnazjum Polskiego p.p. Z. Pętkowskiej i Macińskiej, pragnąc czas wakacyjny spędzić na wsi, podejmie się przygotowania uczelnic do szkół w Łodzi.  
Wiadomość: Łódź, Piotrkowska № 21, w sklepie Leszczyńskiego 1 Kozłowskiego. 3

**Potrzebny pomocnik gospodarczy**  
od 1 lipca lub zaraz, najmiej z dwuch-letnią praktyką.  
Poczt. Poddebice, dwór Nowa-Wieś. 3

**Konsultant prawny A. Ackerberg,**  
Łódź, Południowa Nr. 2, 16 p.  
Formularze do podróży także do nabycia.

**Alia! Alia! Alia! Mobil**  
brzymi wybór nowych, okazałych stolów, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastrzeżeń sprzedaje po cenach własnych i niższych. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska № 116, i piętro front. W niedzielę święta magazyn otwarty 1-6 p. p.

Kilkoro dzieci inteligentnych przyjmujemy do kompletu w zakresie klasy C. G. Benikówna. Informacji bliższych udziela się od godz. 12 do 2 po południu w księgarni Gebethnera i Wolffa, Piotrkowska 87.

Kuonimy resorówkę do rozwożenia chleba i wóz w dobrym stanie. Oferty w Biurze Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkiej, Piotrkowska 215.

Kwit z lombardu Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, filja Pasaż Mejsnera 11, wydany za № 45755, na 15 sztuk towaru — 468 metrów razem, zaginął.

Lustro duże i różne meble tania do sprzedania. Pasaż Szulca 16 m. 12 lewa oficyna II piętro. Objeżdżać można od 8-9 rano, w niedzielę od 8-12.

Marjanna Wiśniewska zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi osobie umiejacą biegle pisać na maszynie i władającą polskim i niemieckim, potrzebna do biura konsumenta prawnego. Piotrkowska 9. Potrzebne żoone podręczne i uczelnice do pracowni sukien, Widzevska 126 m. 22.

Trzebaby żoony szewski czeladnik na meską robotę, Andrza'a 55.

Planino, używane, w dobrym stanie, kupię zaraz. Oferty pod „Planino” do biura dzien. „Promień” Piotrkowska 81.

Stanisława Malańska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi składzono notes w którym było przeszło 16 rub, oraz paszport niemiecki, wydany w Łodzi i patent wydany w Aleksanrowie na imię Jozefa Gibalskiego

Weronice Balcercowskiej skradziono paszport niemiecki, wydany w Aleksandrowie, z gminy Rąbiesz, wieś Stare Złotno. Zaginęła legitymacja № 3173, na imię Michała Sypniewskiego

**Prenumerata wynosi:**  
W Łodzi rocznie m. 15.50 półr. m. 7.80, kwart. — m. 4.50 miesięcz. — m. 1.50  
Na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie marek 20 półr. — m. 10, kwart. — m. 5.25, mies. — m. 1.75  
Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, półr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.  
W Austrii: rocznie — kor. 30, półr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50

**Redakcja i Administracja**  
Zachodnia 37,  
otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.  
Redaktor przyjmuje od godz. 12 — 2 w poł.

**Ogłoszenia:**  
Nadesłane: przed tekstem i w tekście m. 1.25 za wiersz petlitowy.  
Reklamy: za telegramami fen 50 za wiersz petlit. i tam.  
Krokologia: za wiersz pet. i tam 25 fen.  
Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. i tam 35 fen.  
Małe ogłoszenia: za wyraz po 7 fen. każde ogłoszenie najmnie 70 f. posady poszukiwane po 5 f. za wyraz.  
Za dołączenie reklam liczy się po m. 10 od tysiąca.  
Druk „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37.